

Przestrzeń realna jest przestrzenią wyobraźni.

autor dr hab. Katarzyna Kujawska-Murphy prof. UAP

Przeprowadzę analizę twórczości Rachel Whiteread oraz Susan Philipsz, brytyjskich współczesnych artystek oraz japońskiego artysty, o nazwisku Hiroshi Sugimoto.

Rachel Whiteread to wybitna rzeźbiarka, która zdobyła szereg ważnych nagród. Więcej informacji o rzeźbiarce można znaleźć w tutaj <https://fahrenheitmagazine.com/pl/sztuka/pobliskie-i-architektoniczne-rze%C5%BAby-Rachel-Whiteread#.Y-8MjnbTk2w>

Rzeźby są wykonane z gipsu lub cementu.

Rzeźby artystki związane są z wyburzonymi domami ludzi.

Artystka stara się ukazać poetykę zniszczonych przestrzeni.

We wszystkich rzeźbach najważniejszy jest człowiek.



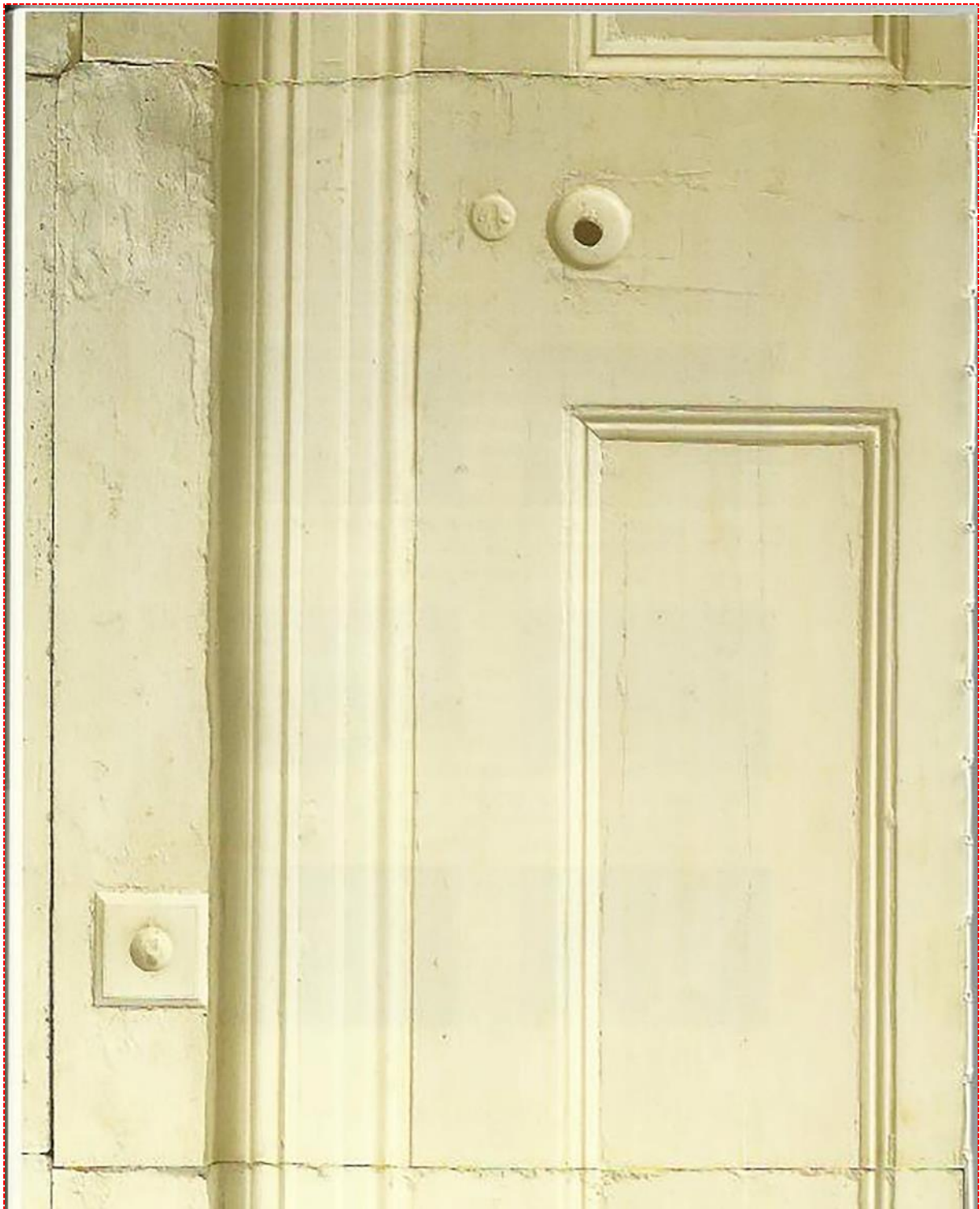
Najważniejsze w jej sztuce jest poszukiwanie ludzkiej myśli i nieustającej chęci poznania i zrozumienia świata.

Rzeźby tej artystki dotyczą przestrzeni oraz na organizacji codziennej przestrzeni człowieka. Książką filozoficzną pod tytułem "Poetyka przestrzeni" nawiązuje filozof francuski, o nazwisku Gaston Bachelard. W swym zachęca on do słyszenia zgiełku miasta jako szumu morza. Wskazuje na poetykę przestrzeni w bardzo małych domach, pokojach, łazienkach.

Zdolności kreowania najbliższej potrzeby leżą w podświadomości człowieka. Wracając do rzeźbiarki Rachel Whiteread, urodzonej w 1963 roku w Londynie. Artystka nadaje przestrzeni formę, buduje ją z gipsu lub cementu. W taki sposób próbuje przypomnieć o pustce i przemijaniu, by zwrócić uwagę na życie. W 1993 roku powstała rzeźba odlewu gipsowego pokoju. Nie można wejść do środka tej ogromnej rzeźby, która jest bryłą w kształcie pokoju. Rzeźba ta ma tytuł **“Duch”**.



Na następnej fotografii pokazany zostanie detal wiktoriańskiego, angielskiego pokoju, o którym mowa w powyższym akapicie.



W podobnej konwencji został zrealizowany już nie odlew, negatyw pokoju, ale cały wolnostojący dom. Ta rzeźba ma wymiar polityczny i społeczny. W 1993 r. Powstaje realizacja „Dom” odlew gipsowy wiktoriańskiego domu, we Wschodnim Londynie, najuboższej dzielnicy, gdzie z braku środków wiele budynków przeznaczonych

jest do rozbiórki. Wschodni Londyn ma najslabiej działający urząd dzielnicowy. Niemniej jednak w latach 90 niemalże masowo zaczęli wprowadzać się tam artyści. Na miejscu jednego z wyburzonych wcześniej domów powstała właśnie rzeźba, Rachel Whitread. Negatyw gipsowy stojącego i zamieszkałego domu, a potem wyburzonego. Realizacja ta rozpętała prawdziwą burzę polityczną. Po wydaniu zgody na projekt, nastąpiła decyzja o rozbiórce obiektu. To kontrowersyjne miejsce stało się pomnikiem określonym przez krytykę jako „polityka miejsca”. Debata nad tym kontrowersyjnym dziełem odbywała się na łamach prasy. Publikacje spowodowały wielkie zjednoczenie się społeczeństwa. Pojawiły się kontrowersje wobec polityki mieszkaniowej urzędu. Dzisiaj w miejscu wyburzonego najpierw domu, potem rzeźby, pozostałe są szczątki gipsowe. Dzisiaj miejsce to zawiera w sobie podwójne nieistnienie



Umieszczę jeszcze jedno zdjęcie tej samej rzeźby z perspektywy człowieka. Taka perspektywa ukazuje jak duży był dom, w którym

kiedyś mieszkali ludzie, a jednak został wyburzony pomimo braku mieszkań dla ludzi.



Wygrany konkurs na pomnik ofiar Holokaustu w Wiedniu, w Austrii.

W 1997 r. artystka wygrała konkurs na pomnik ofiar Holokaustu. Pomnik ten został wybudowany na Judenplatz w Wiedniu w 2000 roku. Rzeźba przedstawia bibliotekę jakby w negatywie. Pomnik ten wygląda jak budynek, biblioteka z półkami bez książek. Brak książek puste miejsca, to symbole pamięci.



Zanim powstał słynny i ważny pomnik ofiar Holokaustu, rzeźbiarka wykonała serie rzeźb pod tytułem półki. Te rzeźby są bardzo ważne. Są bardzo proste. Jedyny dokonany zabieg, to odlew gipsowy miejsc na półkach wokół książek. Możemy sobie zatem wyobrazić, że rzeźby zwracają uwagę na pustkę wokół książek, a możemy jedynie czuć niewidoczne stronice, okładki stojących kiedyś książek na półkach. Oto pierwsza zadokumentowana praca pod tytułem „Pięć pólek”.



Kolejne dwie dokumentacje owych pólek na książki z wspomnianej serii rzeźb.



Bardzo ważną serią rzeźb Rachel Whitread były odlewy gipsowe drzwi. Praca „**Fałszywe Drzwi**”, to odcisk gipsowy drzwi właśnie, naszej codzienności, jakby pomnik przejścia. Tutaj paradoksalnie niemożliwego do przekroczenia.





Seria rzeźb pod tytułem “**Materace**”.

Artystka często fotografuje wyrzucone na ulicę mebli i pozostałości po bezdomnych ludziach, na przykład kartony i materace. Seria rzeźb o materacach mówi obecności lub braku człowieka.

Dylematy poruszane przez artystkę dotyczą obszarów duchowych i społecznych. Rzeźbiarka wykonała serię prac: materaców z charakterystycznymi odciskami ciała ludzkiego. Rzeźby te wykonane

zostały z żywicy. Materace nasuwają skojarzenia ze szpitalnym zimnym łóżkiem albo materacami ludzi bezdomnych. Prace przypominają o osobach, które kiedyś na nich leżały. Rzeźby te mówią o cierpieniu i ludziach, których nie ma. Rachel Whiteread tworzy rzeźby na temat przestrzeni wewnętrznej i zewnętrznej. Zamykając wstęp do rzeźb otwiera umysłowe przestrzenie. Dzięki dotykowi jej rzeźb, odbiorca może poczuć dzieło w wyobraźni. Zachęcam do zapoznania się twórczością tej brytyjskiej artystki i do wyobrażania sobie przyjaznego świata, tak, gdzie hałas i niewygody przeszkadzają.





Kolejnymi istotnymi pracami rzeźbiarki były odlewy biurka i krzesła stojącego przy niej. Artystka ustawiając zestaw biurka i krzesła w kontenerze zalewała je żywicami o różnym stopniu przezroczystości. W taki sposób rzeźba pokazywała właściwie przestrzeń wokół obiektów, czyli wspomnianego biurka z krzesłem. Przedstawię serię tychże prac: pojedynczą rzeźbę, a następnie zestaw wielu takich samych rzeźb wykonanych z różnych żywic.

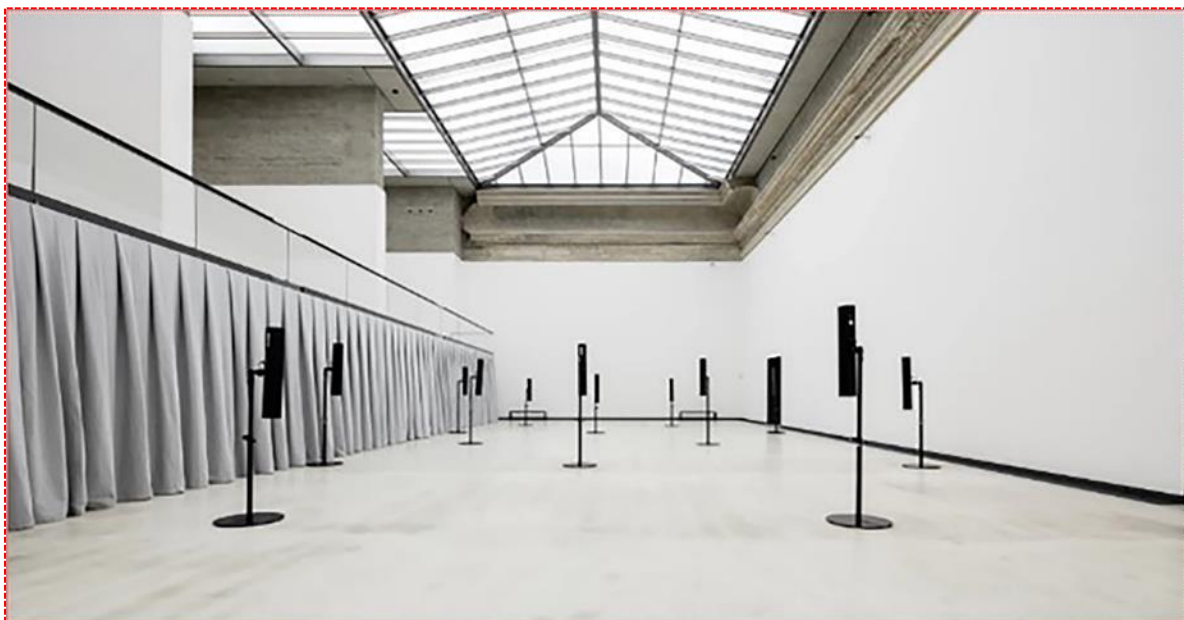




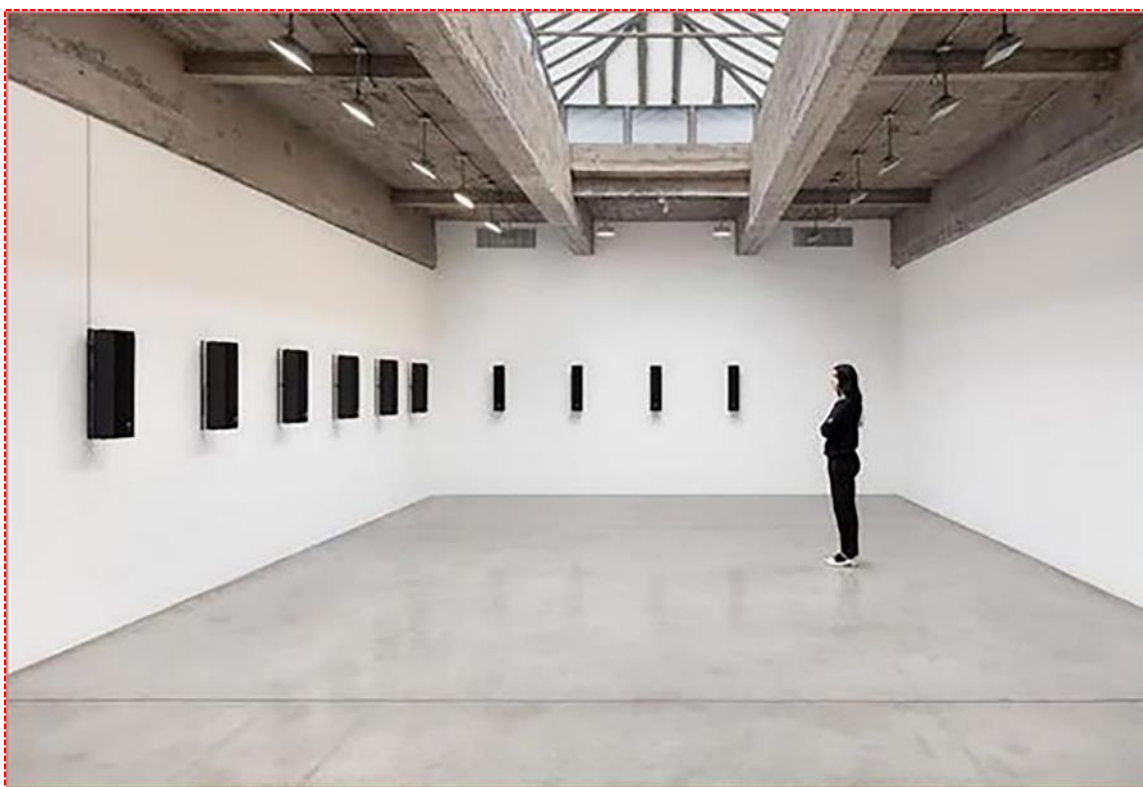
Przejdę teraz do kolejnej wybitnej artystki.

Susan Philipsz, współczesna rzeźbiarka, która też zamienia rzeczywistość w stan umysłu.

Susan Philipsz urodzona w 1965 roku w Glasgow. Philipsz obecnie mieszka i pracuje w Berlinie. W 2010 roku otrzymała brytyjską Nagrodę Turnera, prestiżową nagrodę w zakresie sztuk wizualnych. Pomimo, że nagroda jest przyznawana w zakresie sztuk wizualnych, to artystka tworzy instalacje z dźwiękiem, rytmem. Jej prace są inteligentne, dostarczają wiele emocji, nawet, gdy się o nich czyta. Przez ostatnie dwie dekady Susan Philipsz badała psychologiczny i rzeźbiarski potencjał dźwięku. Wszechogarniające środowiska architektoniczne i muzyczne artystki zwiększają zaangażowanie zwiedzających ludzi w otoczenie. Jej prace inspirują do poznawania historii miejsca, do odczuwania wibracji w miejscach architektonicznych oraz miejscach użyteczności publicznej, jak dworce. Artystka, chociaż jest to nie łatwe do wyobrażenia, tak tworzy instalacje dźwiękowe w architekturze miast, że porusza u odbiorcy emocje nadziei i powrotu. Te uniwersalne narracje wywołują osobiste reakcje. Przedstawię teraz dwie prace artystki zamontowane w galeriach w Glasgow i w Londynie.



Poniżej przedstawię drugą wystawę z galerii w Londynie.



Dlatego też bardzo ważny jest Rytm, który wprowadza wibracjami nasze zmysły w różne stany. Rytm jest jednym z najważniejszych aspektów każdej dziedziny twórczości. Można podać tu przykłady dzieł, które skłaniają do rozważań nad wolnością w sztuce. Dlatego głównym wątkiem mojego wywodu jest raczej strona psychologiczna i społeczna. Komunikacja w sztuce jako akt wspólnotowy. Takie prace stwarzają poczucie zyskiwania społecznej wspólnoty. Społeczeństwo, to coś więcej niż tylko zbiór jednostek. Tym czymś więcej jest kultura, sztuka. Nieobecność obiektu może być emocjonalnie bardziej aktywna, aniżeli sam obiekt. Przykładem mojej tezy może być następujący: brakująca książka na półce wywołuje więcej odczuć niż sam przedmiot. Pamięć codzienności ujawnia się przy brakach. Studentów często proszę o podjęcie rozważań na temat korzyści z pustki. Drzwi i okna są wycięte ze ściany, a są bardzo potrzebne. Tak rozumiem przemianę codziennych przestrzeni w przestrzenie ze znaczeniem. Prowadzimy ze studentami wiele rozmów na ten temat. Każdy człowiek ma prawo do własnego odczuwania tego tematu i wszystkie przemyślenia są bardzo ciekawe i ważne.

Praca polityczna

Susan Philipsz na bardzo ważnym festiwalu sztuki Dokumenta 13 w Kassel, w zademonstrowała polityczną pracę „**Studia na instrumenty strunowe**”. Był to rok 2012. Artystkę poruszyła historia z propagandowego filmu, utwór na orkiestrę smyczkową. Wkrótce po wykonaniu utworu kompozytor oraz muzycy zostali wysłani do drugiej wojny światowej. W roku 1943 Czech Pavel Haas skomponował dla Nazistów na potrzeby Auschwitz-Birkenau i zamordowani. Susan odizolowała z całej kompozycji jedynie partie na kontrabas i wiolonczele. Przez taką dekonstrukcję utworu, po nagraniu nuty po nucie, całość robiła wrażenie niekompletnej kompozycji, pełnej pustki i braków. Dysonans wywołany pauzami wskazuje na nieobecności. Nieobecność jest bardziej aktywna. Susan Philipsz za pomocą ingerencji dźwiękami eksploruje architektoniczne i psychologiczne aspekty dźwięku w kontekście pamięci, architektury i nieobecności. Ten celowo niekompletny utwór muzyczny puszczany był przez megafony na dworcach kolejowych w Kassel. Poniżej prezentuje przykład takiej stacji kolejowej w Niemczech.



Inna stacja kolejowa z tą samą pracą.



Więcej informacji o artystce można znaleźć tutaj:

<https://artmuseum.pl/pl/doc/audio-audiodeskrypcja-parku-rzezby-na-brodnie-5>



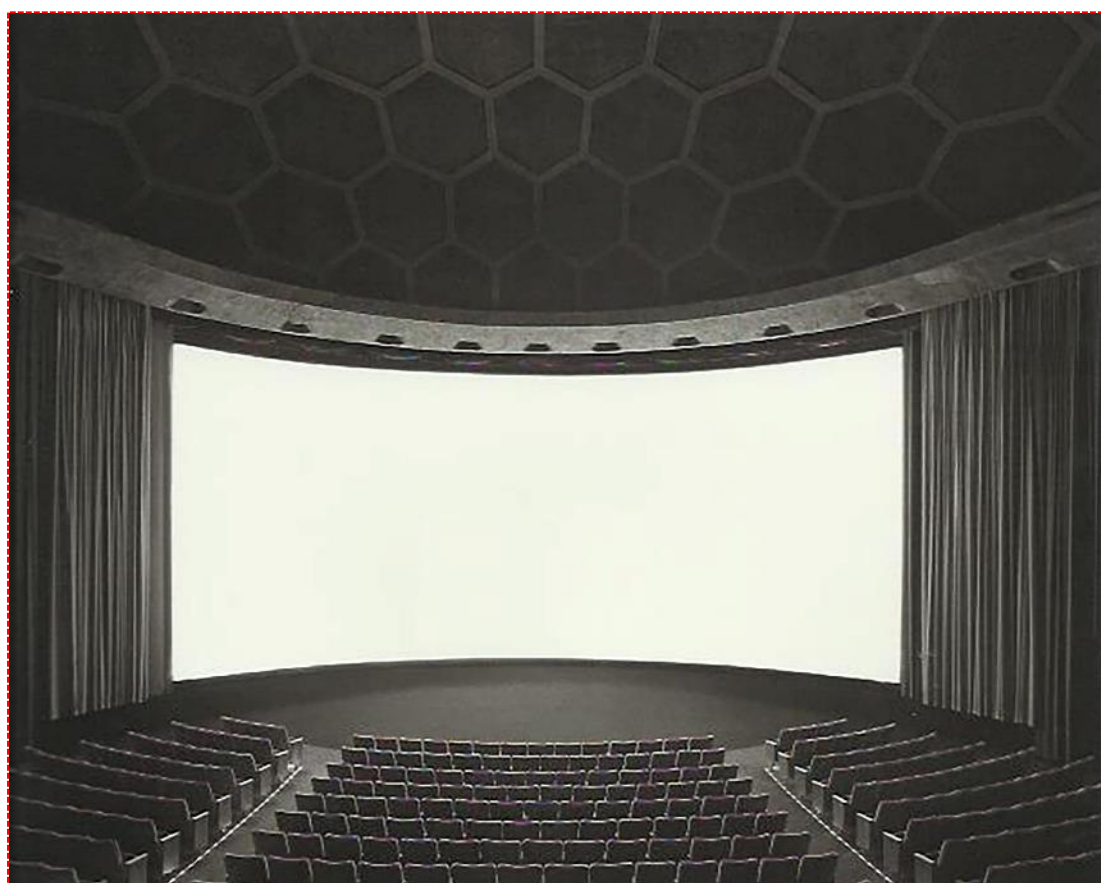
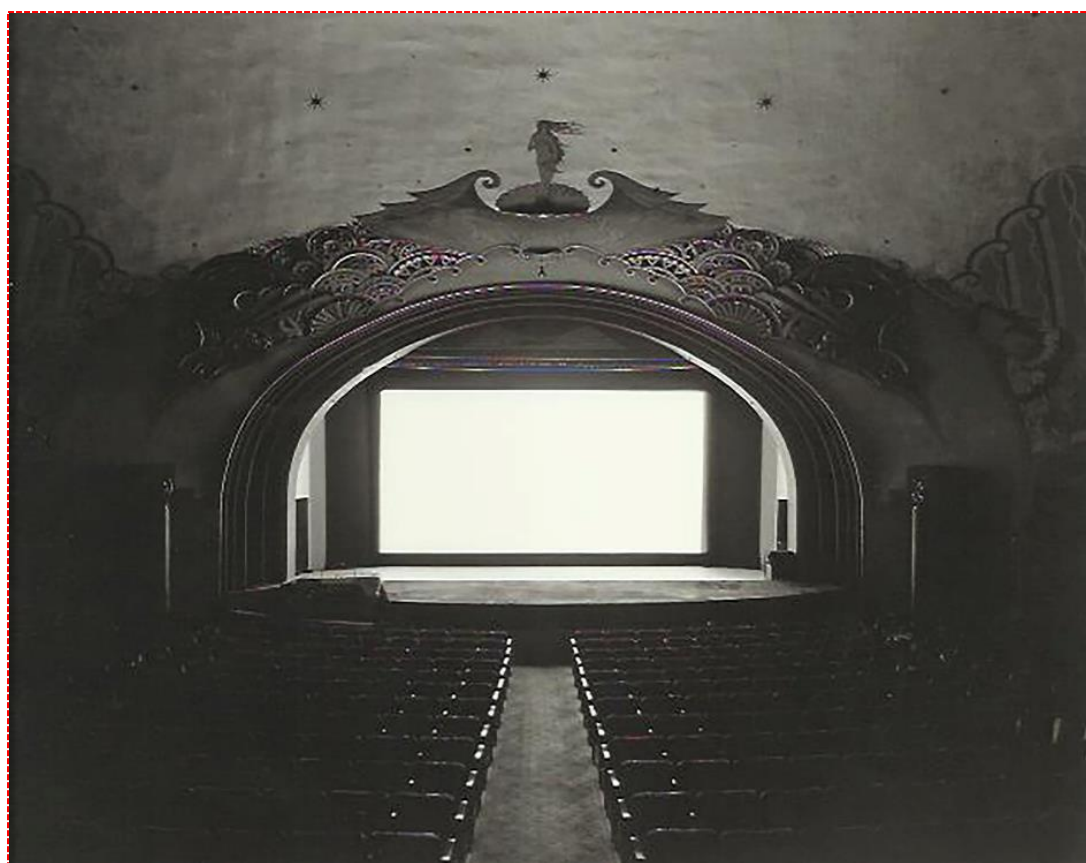
Wrażenia i zmysły człowieka w kontekście sztuki.

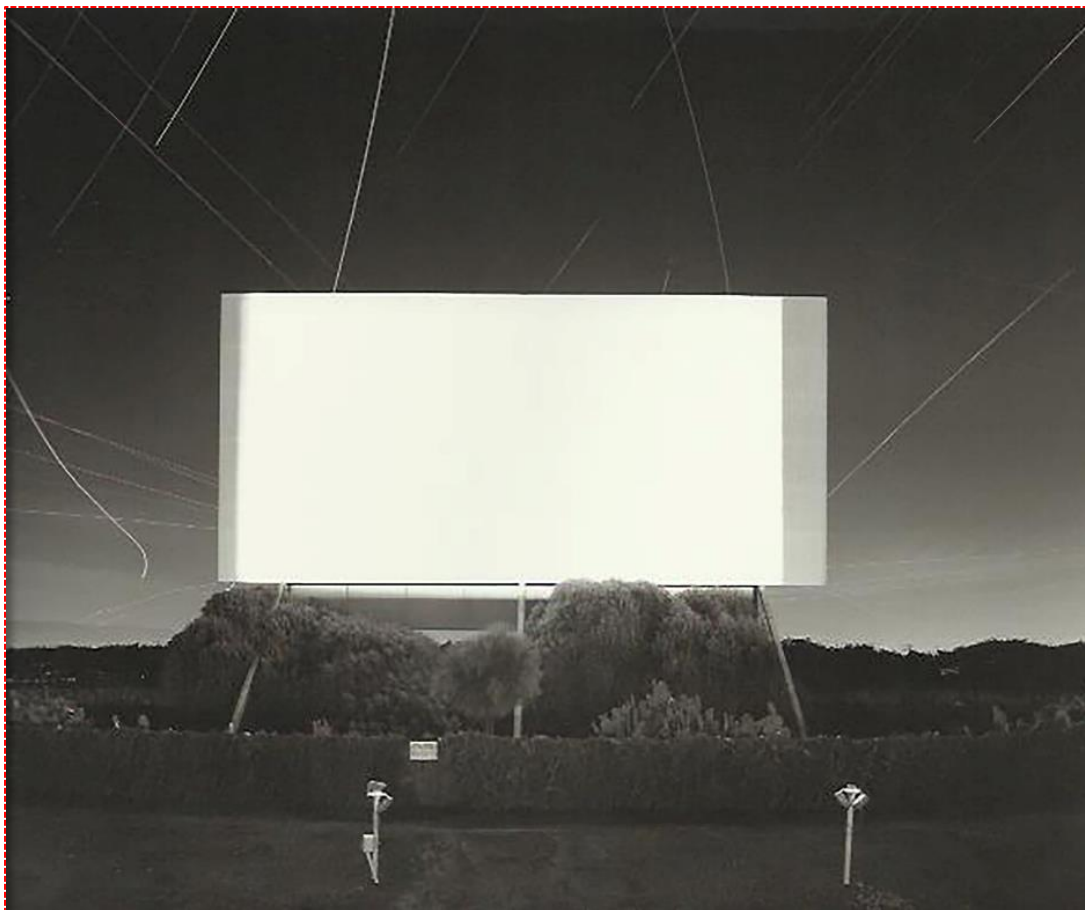
Interesującym zjawiskiem, jest stopień intensywności **względności widzenia**. Pragnienie jest pierwsze tego co się chce zobaczyć. Oko pracuje jak projektor, aby zmanifestować swój własny świat na czystym ekranie. Oko widzi co chce widzieć. **Roman Ingarden**, polski filozof, przytacza i wyjaśnia zjawisko emocji wstępnej, od której zaczyna się wszelkie przeżycie estetyczne i zmiana z postawy praktyczno-poznawczej w postawę prowadzącą do wyprodukowania dzieła sztuki. Ingarden mówi też o współwzruszaniu się, o potrzebie podzielenia się z innymi tym, co nam wydaje się piękne, wartościowe. Wspomina w swoich wykładach o dziwnym zjawisku zaspokajania swoich potrzeb odbioru, przedłużania rozkoszy percepcji, konieczności przetwarzania po swojemu. Postrzeganie przestrzeni przez człowieka jest więc procesem złożonym. **Jacek Lejman**, socjolog, określa człowieka jako podwójnie przestrzennego, czyli. takiego, który żyje w dwóch świadomościach przestrzennych. W świadomości biologicznego instynktu oraz w wiadomości kulturowego, racjonalnego, naukowego schematu. Te dwie przestrzenie życia ludzkiego nakładają się na siebie tworząc dynamiczne pole psychologiczne. Dzięki temu człowiek może doznawać poczucia czasu, cykliczności i przestrzeni. Analizując psychologię postrzegania, dostrzegamy procesy elementarnej organizacji opierającej się na wyznaczaniu centrów, kierunków, dróg. Centrum to podstawowy element przestrzeni egzystencjalnej. To w centrum pojawia się znaczenie; przestrzeń człowieka jest subiektywnie scentralizowana. „Środek świata” również przyjmuje jakąś formę centrum w postaci słupa, drzewa, lub też placu w centrum miasta.

Artysta, którego interesuje pokazanie środka świata, jego miejsca na Ziemi jest japoński fotografik **Hiroshi Sugimoto**.

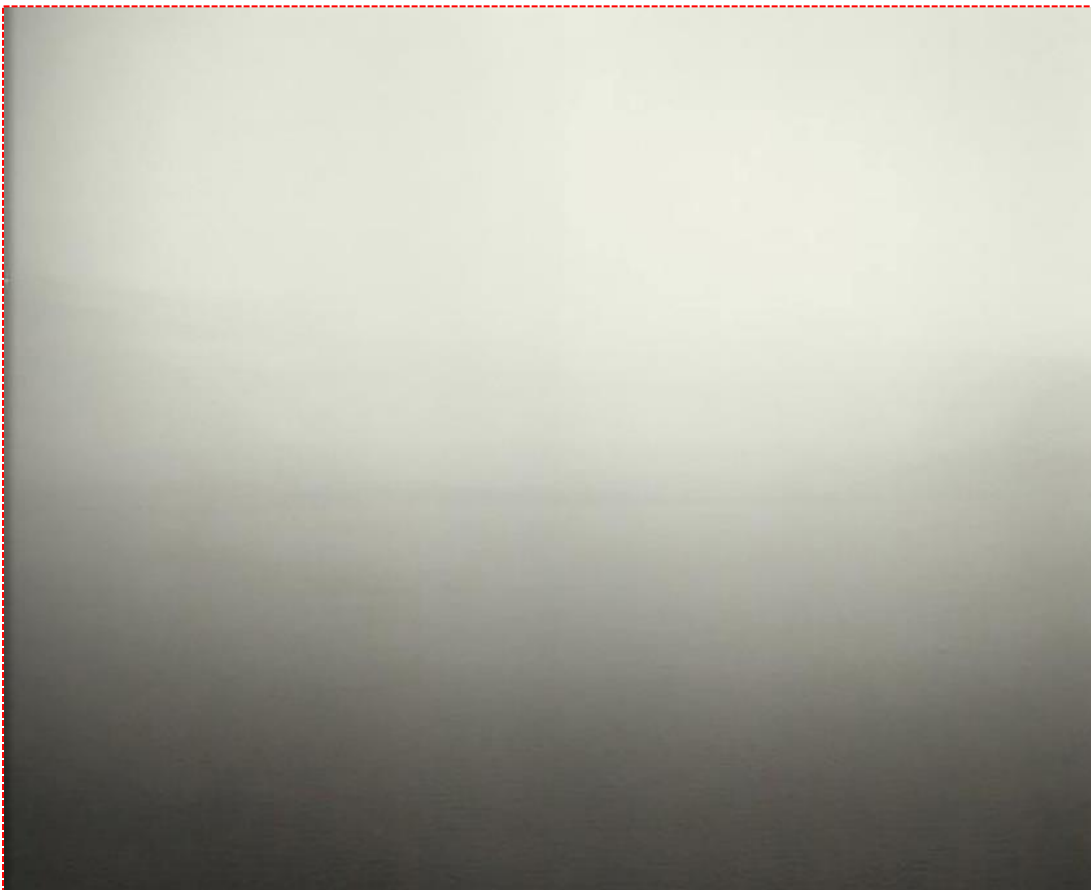


Hiroshiego Sugimoto **urodził się w** 1948 r. w Tokio, a mieszka w Nowym Yorku od 1974 roku. W znanej serii tworzonej od ponad dwudziestu głównym tematem pracy artysty stały się puste sale kinowe. Przypominają o przemijalności obrazów i stają się płaszczyzną dla interpretacji dla odbiorcy. Ekran jest jak naczynie przyjmujące różnorodne wypełnienie. Pusty ekran, na który wyświetlany był film podczas wykonywania fotografii na bardzo długim czasie, nie pozostawił żadnych śladów na zdjęciu. Jedyne dowody projekcji filmu, to bliki na elementach sali kinowej, takich jak ściany, krzesła. W fotografiach Sugimoto sytuacja jest tak odwrócona, że pozostaje tylko wspomnienie o filmie. Pusty ekran symbolizuje sumę wszystkich możliwych obrazów, ich pustkę lub wymiennność. Czas i przestrzeń zamieniają się ze sobą, a czas filmowy znika w fotografii, która zawsze może ująć tylko jedno miejsce, zamieniając je w obraz, który pozostaje.





To co fascynuje Sugimoto to przekonanie, że fotografia nie ukazuje prawdy. Nie sprawdza a się tu powszechne przekonanie, że fotografia jest certyfikatem prawdy. Twierdzi on, że prawdopodobnie istnieje obiektywna prawda na świecie, ale na pewno nie musi to mieć nic wspólnego z obrazem fotografii. Sam Sugimoto rozdarty jest pomiędzy wiarą w istnienie etyki jednocześnie wierząc w jej niemożliwość. Często fotografuje „nicość”, „otwartość”. Tak powstała seria fotografii „**Seascapes**”, czyli „**Morskie pejzaże**”. Artysta rozpoczął serię w 1980 roku. Fotografowane morza zawsze zawierają linię horyzontu dokładnie pośrodku obiektywu. Uwiecznianie nieco innych różnych mórz i oceanów na całym świecie sprowadza do pewnej jednoczesności. Sprowadza fotografie mórz do zunifikowania obrazu. Jedyne różnice związane z tymi obrazami to tytuły: „Morze Karaibskie”, „Jamajka”, „Ocean”, „Morze Północne” i tak dalej.







Pamięć jest tajemniczą rzeczą: nie pamiętasz co działo się wczoraj, ale czasami masz doskonale ostrą wizję pamięci z dzieciństwa. To właśnie pragnie ukazać Sugimoto w swych dziełach. Sprowadza on wszystkie morza do wody i powietrza jak do relacji jin-yang. Uchwycy różne jakości światła, wody, atmosfery, wiatru. Morza całego świata sprowadzone zostały do archetypicznej reprezentacji nietkniętej przez człowieka.

Zakończenie

Współczesna sztuka nie jest łatwa w odbiorze. Przeplatają się w niej różne dyscypliny. Muzyka, instalacje, fotografie, filmy. Ważne są myśli związane z wibracjami, dotykiem i odczuwaniem. Artyści, ludzie zdają sobie sprawę z częstych lęków, jakie towarzyszą wszystkim ludziom. Lęk jest drugą stroną walności. Często czujemy się wyalienowani i samotni. Pytanie, jakie stawiają współcześni artyści jest następujące: czy lęk jest dziwnym zjawiskiem czy może ewolucyjnym narzędziem? Każdy akt twórczości wymaga ciszy. W

ciszy, która jest pomostem pomiędzy wglądem we własną naturę
możliwe jest formułowanie wypowiedzi. Czas i przestrzeń i pamięć są
głównym tematem współczesnych działań artystycznych.

Autorka tekstu: Katarzyna Kujawska-Murphy. Koniec.